Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 3.10.2022 www.osw.waw.pl

Rosja ogłasza aneksję czterech regionów Ukrainy

Marek Menkiszak, Maria Domańska, Piotr Żochowski

30 września po południu prezydent Władimir Putin podpisał „porozumienia" o przyłączeniu czterech ukraińskich obwodów: donieckiego (tzw. Donieckiej Republiki Ludowej, DRL), ługańskiego (tzw. Ługańskiej Republiki Ludowej), chersońskiego i zaporoskiego do Rosji. W wystąpieniu przed ceremonią uznał te akty za nieodwracalne. Jednocześnie wezwał Kijów do natychmiastowego przerwania działań wojennych i przystąpienia do rozmów pokojowych. Powtórzył, że Rosja będzie bronić swojego terytorium wszelkimi dostępnymi środkami. Przez większość przemówienia oskarżał Zachód (na czele z USA) o próbę utrwalenia neokolonialnej globalnej hegemonii oraz dążenie do zniszczenia Rosji i zniewolenia narodu rosyjskiego. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow zadeklarował konieczność „wyzwolenia" zajmowanych przez siły przeciwnika części anektowanych terenów tzw. DRL i stwierdził, że Moskwa potraktuje ukraińskie ataki na przyłączone obszary jako agresję na swoje terytorium.

Rosyjski parlament (Duma Państwowa i Rada Federacji) ma – według zapowiedzi – formalnie potwierdzić aneksję 3–4 października. Najpewniej powołany zostanie kolejny okręg federalny, obejmujący przyłączone obszary wraz z okupowanym Krymem (Krymski/Taurydzki Okręg Federalny).

Władze Ukrainy uznały rosyjskie deklaracje za pozbawione konsekwencji prawnych. Podkreśliły zarazem, że państwo ukraińskie i jego siły zbrojne przywrócą w pełni integralność terytorialną kraju, zwyciężając w wojnie. W swoim oświadczeniu prezydent Wołodymyr Zełenski stwierdził przy tym, że rozmowy z Rosją są możliwe jedynie w sytuacji, gdy to nie Putin będzie liderem. Wraz z ministrem obrony i przewodniczącym parlamentu podpisał wniosek o przyspieszone członkostwo Ukrainy w NATO.

Najważniejsze struktury zachodnie (w tym NATO i Unia Europejska) oraz przywódcy wielu państw, zwłaszcza zachodnich, ocenili próbę aneksji jako nielegalną, odmówili jej uznania oraz zapowiedzieli zdecydowane wsparcie dla Ukrainy i jej integralności terytorialnej. Przyjęcie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucji potępiającej i odrzucającej aneksję zostało 30 września zablokowane przez weto Rosji (z 15 członków RB od głosu wstrzymały się Chiny, Indie, Brazylia i Gabon). W tym samym czasie USA ogłosiły następny pakiet pomocy finansowej i wojskowej dla Ukrainy oraz nowe sankcje wymierzone w Rosję. O przygotowywaniu kolejnego – ósmego – pakietu restrykcji poinformowała także Komisja Europejska (szerzej zob. *Reakcja na aneksję: Zachód ogłasza zaostrzenie sankcji przeciw Rosji*).

Komentarz

- Doraźnym celem politycznym aneksji jest wskazanie, że tzw. specjalna operacja wojskowa przyniosła sukces, a Rosja nie utraciła zdolności do odzyskiwania terytoriów uznawanych przez nią za własne. Przyłączenie omawianych obszarów stanowi przy tym próbę politycznego i propagandowego przykrycia ponoszonych na froncie porażek. Sygnalizuje również, że konflikt zbrojny nie zostanie „zamrożony", jeśli Kijów nadal będzie odrzucał rosyjską politykę faktów dokonanych. Kreml, zdając sobie sprawę, że zmiana postawy prezydenta Zełenskiego w tej kwestii nie jest możliwa, będzie się starał – wykorzystując straszak atomowy – doprowadzić do ograniczenia zachodniego wsparcia wojskowego dla Ukrainy i wpłynąć na ograniczenie działań bojowych armii ukraińskiej. W tym celu Putin złożył pozorną ofertę pokojową. Przedstawiciele rosyjskich władz podkreślają przy tym, że anektowane terytoria od chwili włączenia ich w skład FR znajdują się pod „parasolem atomowym".
- Ta gra Moskwy nie przyniosła jednak oczekiwanych skutków. Kijów nie powstrzymuje działań wojennych i nie ulega szantażowi nuklearnemu. Ukraińscy politycy poważnie biorą pod uwagę możliwość ograniczonego ataku jądrowego, a służby ratownicze są przygotowywane do usunięcia jego skutków. Także dotychczasowa postawa USA i innych państw zachodnich nie świadczy o tym, że są one gotowe i/lub zdolne do wywarcia presji na Kijów, aby ograniczył swoje prawo do samoobrony.
- Kreml, decydując się na aneksję czterech obwodów ukraińskich w ich granicach administracyjnych (ich łączna powierzchnia to ok. 110 tys. km^2; stanowią 18,2% terytorium Ukrainy), stworzył sytuację formalnego włączenia do Rosji terenów niekontrolowanych przez własne siły zbrojne. Według ukraińskich szacunków pod okupacją znajdowało się do niedawna ok. 88% obwodu chersońskiego, 67% zaporoskiego, 57% donieckiego i 99% ługańskiego. Ukraina utraciła również 4% obwodu mikołajowskiego, który to obszar Moskwa dołączyła do okupowanego obwodu chersońskiego. Łącznie przed rozpoczęciem ukraińskiej kontrofensywy w połowie września pod kontrolą Rosjan znajdowało się 327 gmin (hromad). W wielu wciąż toczą się działania bojowe. Uznanie za terytorium FR obszarów, na których siły ukraińskie prowadzą walki, co sprawia, że linia frontu nie jest ustabilizowana, a w kolejnych miejscowościach odzyskują one kontrolę (Łyman, Torśke), to dla Moskwy pretekst do eskalowania konfliktu. Kontynuowanie przez armię ukraińską działań bojowych na zajętych przez Rosję terytoriach Kreml będzie traktował jako akt agresji nie tylko na Rosję, lecz także na Państwo Związkowe Rosji i Białorusi, co może zwiększyć presję na Łukaszenkę, aby ten aktywnie włączył się w obronę „zaatakowanego" sojusznika.
- Kwestią otwartą pozostaje zdolność sił rosyjskich do utrzymania kontroli nad anektowanym terytorium. Będzie ono bowiem obszarem kolejnych ukraińskich kontrofensyw i miejscem nieregularnych działań na zapleczu sił agresora. Ukraińcy będą też kontynuowali ostrzały, a przedstawiciele władz okupacyjnych będą celami zamachów. Utrudni to funkcjonowanie narzuconej „administracji cywilnej", a główną rolę w zarządzaniu będzie odgrywała rosyjska administracja wojskowa. Proces „integracji" obszaru, który Rosja zdoła utrzymać, nie będzie szybki – w ocenie przedstawicieli władz tego kraju może on trwać kilka lat i wymagać dużych nakładów budżetowych. Kolejnym wyzwaniem dla Rosjan będzie spacyfikowanie postaw proukraińskich, zwłaszcza w obwodach chersońskim i zaporoskim. Nowe „terytorium" Rosji zostanie objęte polityką

brutalnych represji, a także deportacji osób nieposłusznych wobec nowego reżimu.

- Aneksje terytorialne – wraz z mobilizacją wojskową w FR i szantażem nuklearnym – to elementy nowego etapu polityki wewnętrznej Kremla. Opiera się ona na jasnym przekazie pod adresem elity polityczno-biznesowej i społeczeństwa, że Rosja walczy z całą potęgą NATO o fizyczne przetrwanie, a zatem osiągnęła właśnie punkt, w którym niemożliwy jest odwrót od wytyczonych przez Putina celów wojny (formalnie „wyzwolenia Donbasu", a faktycznie – zniszczenia państwa ukraińskiego oraz rozbicia struktur euroatlantyckich). Tym samym Kreml stawia wszystko na jedną kartę i wyklucza jakiekolwiek dyskusje w elicie na temat ewentualnych ustępstw na rzecz Ukrainy (np. powrotu do status quo sprzed 24 lutego) w celu jak najszybszego zakończenia wojny. W ten sposób Moskwa dramatycznie zawęziła jednak własne pole manewru.
- Aneksje, przedstawiane przez Kreml jako triumf, nie budzą entuzjazmu ani w rosyjskim establishmencie, ani wśród obywateli. O postawach członków elity przesądzi szerszy kontekst, na który złożą się: skutki aneksji dla sytuacji międzynarodowej i bezpieczeństwa Rosji; indywidualne kalkulacje zysków i kosztów lojalności wobec Putina; pogorszenie się nastrojów społecznych (głównie w wyniku strachu i oporu przed mobilizacją); dynamika wydarzeń na froncie; dalsze działania Zachodu; skutki kryzysu gospodarczego, który może okazać się najgłębszy i najdłuższy od rozpadu ZSRR. Jeśli Rosja doprowadzi do przełamania sytuacji na froncie na swoją korzyść i co najmniej ugruntuje swój dotychczasowy stan posiadania, to elita rządząca najpewniej pozostanie lojalna wobec Kremla niezależnie od rosnących kosztów uczestnictwa w neototalitarnym systemie władzy (sprzeciw przyjmować będzie głównie formę emigracji politycznej), a społeczeństwo zaadaptuje się do życia w nowych, gorszych warunkach, spowodowanych m.in. trwałym utrzymywaniem reżimów sankcyjnych.
- Jeżeli natomiast Rosja ponosić będzie kolejne klęski militarne, prowadzące do utraty większości okupowanych terytoriów, to – w połączeniu ze skrajnie niepopularną wśród obywateli mobilizacją i wysokimi stratami na polu walki – może to zasiać ferment w kręgach władzy. Wówczas Kreml podejmie zapewne próby pokazowego ukarania nielojalnych i przeprowadzenia czystek w elitach w celu wskazania winnych porażek. Będzie także zmuszony jeszcze bardziej nasilić eskalację wojny z Ukrainą (i de facto z Zachodem). Nie można wykluczyć, że w poczuciu bezpośredniego zagrożenia dla reżimu Putin zdecyduje się wtedy na użycie taktycznej broni jądrowej.